№ 63. Kraków 17 Marca — Piątek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.!
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 marca.

W tych dniach wyszło w Wiedniu pismo hr. Fiquelmonta p. t. *Religijna strona kwestyi wschodniéj*. Stanowisko autora stawia płody je o piśmiennicze wyżéj nad przelotne utwory literatury politycznéj, rodzące się każdego dnia w tak ważnych jak obecne okolicznościach. Nie podobna umieszczać w całości tego pisma w dzienniku, ale ponieważ najważniejszym jego rozdziałem jest „Zakończenie“ przeto zamieszczamy takowe w dosłownym przekładzie:

Nie łatwa to rzecz zamknąć w formie Zakończenia osnowę pisma już i tak zbyt ścieśnionego w stósunku do traktowanych w niém przedmiotów; niemniéj trudna jak pisać zwięźle o rozpościerających się szeroko pożarach państw. Ale gdzie wypadki tak nagle jedne po drugich idą, iż zaledwie telegrafy zdążają donieść co się stało, tam i pióro musi się spieszyć, choćby mu przyszło nie jeden po drodze pominąć argument, któryby się przydał do jaśniejszego wykazania punktów zgodności lub rozdzielenia. Spróbujemy niedokładność tego dzieła niejako uzupełnić, pociągnąwszy kilka prostych linij pomiędzy tylą krzywemi.

Rosya oznajmiła w manifeście swoim, iż wypowiedzianéj sobie przez Turcyę wojnie, nada charakter wojny religijnéj; zatém musi mieć na celu wyswobodzenie Chrześcian. Byłoby niepodobieństwem w podobném przedsięwzięciu stanąć w połowie drogi nie pogorszywszy jeszcze położenia tych, których się chce uwolnić. Ale Rosya oświadcza równocześnie, że nie przestanie szanować całości i niepodległości państwa ottomańskiego. Jeźli przeto nie w myśli (któréj zbadać nie możemy) to przynajmniéj w faktach, leży tu sprzeczność. Wyswobodzenie Chrześcian zniszczyłoby państwo ottomańskie. Jeżeli wojna nie powali Turcyi, to powodem tego będzie dość potężna siła jéj, mniejsza czy własna, czy jéj sprzymierzeńców, zdolna utrzymać to państwo. W takim razie wyswobodzenie Chrześcian nie przyjdzie do skutku.

Jakiekolwiek mogą być klauzule na korzyść Chrześcian zastrzeżone w traktacie pokoju mającym zakończyć wojnę, to rasa muzułmańska dumna oporem swoim nie omieszka mścić się w czasie pokoju na Chrześcianach za wszystkie w czasie wojny doznane krzywdy. Rosya fałszywie liczy na ludność chrześciańsko-turecką; albowiem wojna gromadzi właśnie w prowincyach téj ludności wszystkie siły muzułmańskie, powstanie jéj przeto jest rzeczą niepodobną. Co się zaś tyczy zaburzeń w okolicach od teatru wojny oddalonych, takowe będą zawsze odosobnionemi usiłowaniami i dla tego łatwo dadzą się przytłumić, albo co na jedno wychodzi wedle pojęć wojen religijnych tureckich, mieszkańcy będą ogniem i mieczem wytępieni.

Turcya znalazła dwóch sprzymierzeńców, którzy z Rosyą prowadzą wojnę polityczną; wojna ta ma na celu zapobiedz upadkowi państwa Ottomańskiego. Sprzymierzeńcy ci dając Porcie nową podstawę, utwierdzą tém samém panowanie muzułmanów nad Chrześcianami; wszakże jako Chrześcianie, zmuszeni będą głosem własnego sumienia, nakazać zmianę praw w tém państwie. Słuchajmy co mówi *Times* w tym względzie w artykule z 14go grudnia r. z.: „Winni jesteśmy oddać sprawiedliwość lordowi Redcliffe, że wśród największych usiłowań jego w utrzymaniu państwa ottomańskiego, starał się on więcéj niż ktokolwick z pomiędzy dyplomatów o obronę i rozszerzenie praw chrześciańskich ludów tego państwa. Im więcéj nam idzie o utrzymanie praw Turcyi naprzeciw Rosyi, tém ważniejszą jest rzeczą, nie spuszczać z oczu praw chrześciańskich poddanych Porty. Niepodobna, aby Anglia powagi i wpływu swego użyła na korzyść tyranów muzułmańskich przeciw uciemiężonym rajom, albo iżbyśmy wspierając Turcyą od napaści nieprzyjaciela, przepomnieli warować korzyści dla tych, którzy pod jarzmem jéj żyją“. Wyraźniéj jeszcze oświadczył się był w tym duchu lord Palmerston na posiedzeniu Izby niższéj w d. 20 lutego r. b., a zarazem dał zapewnienie, iż zupełne równouprawnienie rajów i mahometan, było od dawna najgorętszém życzeniem rządu angielskiego.

Kiedy z jednéj strony Anglia postawiła Turcyi do rozwiązania zagadkę nierozwiązalną, powiększa z drugiéj strony jéj trudności, wzmacniając jeszcze siły Rosyi, które chce zwalczyć, przez podwyższenie fanatyzmu religijnego ludu rosyjskiego, który o tyle wzrasta, o ile fanatyzm muzułmanów przeciwko niemu stawia się. Aby rozbroić fanatyzm będący pobudzającą téj wojny zasadą, należałoby samych tylko Chrześcian poprowadzić na wojnę przeciwko Rosyi. Cały świat żywi uczciwe i sprawiedliwe zamysły względem Chrześcian na Wschodzie; spór toczy się niejako o sławę wyswobodzenia ich; wszakże pośród obaw przez współzawodnictwo polityczne w zazdrość wyradzających się, nie umieją znaleść potemu środków. Żądają równowagi. Lecz czyż między żywiołami sprzecznemi może być jakowa równowaga? Równowaga pochodząca z walki ognia i wody nie rodzi nic prócz popiołu i pary. Islam nie może nigdy być ciężarem na szali chrześciańskiéj.

Staraliśmy się wykazać wewnętrzne nasze przekonanie, iż zasada tolerancyi w sprawach religii jest jedyną możliwą podstawą pokoju pomiędzy ludźmi. Ale tolerancya ze względu na obyczaje jest niepodobna. Dwóch ludzi odmiennéj wiary może spokojnie żyć obok siebie, jeżeli wiara ich nie nakazuje im nienawiści; ale obyczaje które codzień i co godzina we wszystkich okolicznościach życia, w każdém prawie cywilném lub kryminalném, nie dają się pogodzić ze sobą, tych tolerować nie podobna. Społeczny porządek Muzułmanów nie da się pogodzić z układem społecznym chrześcian, a jeden i drugi polega na religii. Surowe wyłączenie kobiet i wielożeństwo nie dadzą się zespolić z chrześciańską moralnością. Kaukaz najważniejszym tego dowodem. Główną przyczyną nienawidzenia rządów rosyjskich u Czerkiesów, jest owa nieprzebyta przeszkoda, jaką rząd rosyjski postawił w sprzedaży dziewcząt czerkieskich do Konstantynopola. Handel ten, sam przez się tyle dla sprzedającego zyskowny, inną jeszcze przynosił krajowi korzyść: piękność rasy zapewniała mu opiekę wszystkich możnych w państwie. Czerkiesya zaopatrywała haremy. Czyliż zamiarem jest przywrócić ten stan rzeczy przez to że się chce Czerkiesów oddać napowrót pod panowanie tureckie? W jakież sprzeczności nie wpada się, postępując za samą polityką interesów, bez względu na stałe zasady?

Ale jedną zasadę pragną znowu postawić; oba państwa zachodnie zamierzają zawrzeć z Portą umowę, na mocy któréj zupełna emancypacya chrześcian stać się ma prawdą. Mahometanie i chrześcianie mają być odtąd w całém państwie zrównani z sobą. W przypadku gdyby rząd turecki niezmiernie zręczny w sztuce uchylania się od zobowiązań, nie wypełnił téj umowy, oba mocarstwa zachodnie zostałyby tém samém zmuszone do połączenia się z mieszkańcami chrześciańskiemi, aby Portę do tego zmusić. W pierwszéj chwili osiągniętoby zaiste główny cel państw zachodnich, tojest podkopanoby przewagę wpływu rosyjskiego na wschodzie. Jeżeli wojna potrwa, nie będzie to już wojna religijna, ale wojna o wpływ— wojna więcéj polityczna. Otóż w Anglii inne nasuwa się pytanie. Opinia publiczna w następnych wyraża się słowach: „Jeżeli się Anglia decyduje prowadzić wojnę z takiem państwem jak Rosya, nie może wprzód

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

(Ciąg dalszy.)

Dzienniki angielskie w Hong-Kong i Kantonie kładły początek rokoszu, póki mianowicie ograniczał się na rozbojach popełnianych w prowincyi Kwang-si, na karb misyonarzy kościoła katolickiego, a szczególniéj misyonarzy francuzkich, uważających stan rozprzężenia cesarstwa za porę stósowną do podbudzania ludności przeciw władzy Mandarynów. Podobnym posądzeniom nadawały niejakie prawdopodobieństwo sprawozdania kilku obwodowych zarządów, którzy chcąc złożyć dowody swojéj gorliwości, skłamaném doniesieniem wywołali prześladowania przeciw nauczycielom katechizmu; lecz oskarżenie to ze wszech miar było potwarczém. Wiadomo bowiem, że misyonarze nasi nie po to do Chin się udają, ażeby zasiewać ziarno niezgody, lecz oddani pobożnym pracom swego apostolstwa, jeżeli niekiedy padają łupem męczeństwa, niosąc już głowę pod topór, nigdy niewzywają zemsty. Na poparcie téj prawdy, przyłączam wyjątek z listu wikaryusza apostolskiego w Hou-Houang pana Rizzolati: „Nic nie jest bezwstydniejszém kłamstwem nad to, co utrzymują gazety w Hong-Kong, że misyonarze francuzcy stoją na czele powstańców. Stokroć dowiodły trzy następne wyrazy: Chang-ti-hoei (religia najwyższego Cesarza) wyszyte na ich sztandarach, że dowódcy powstańców, całkiem czém inném być muszą niż rzymskimi katolikami. Komuż albowiem tajno, że Benedykt 14ty wzbronił misyonarzom i chrześcianom chińskim używać tych dwóch pierwszych słów „Chang-ti“ zamiast imienia Boga, uważając, że zawarta w nich idea najwyższego Cesarza, nieodpowiada wszechmocy stwórcy. Tenże sam Papież polecił natomiast używać wyrazu Tien-chou, co oznacza pana nieba, i od téj chwili niema katolika w Chinach, któryby imię Boga wyrażał przez Chan-ti, gdy odwrotnie nazwę Tien-chou przyjęto w całém cesarstwie. Katolików zatém z całéj téj sprawy wykluczyć należy.“

Też same dzienniki zmieniły ton, gdy zapoznawszy się w początku 1853 r. lepiéj nie mówię już z charakterem, lecz z postępem powstania, dostrzegły w stronnictwie rewolucyjném znakomitą ilość, z którą może kiedyś rozliczać się przyjdzie, i wtedy to zwycięzkie powstanie wydało im się godném być poniekąd dziełem protestantyzmu. Misyonarze angielscy i amerykańscy dowodząc, że wiara katolicka zaledwo kiełkująca w Chinach, byłaby bezsilną do nadania popędu tak wielkiemu ruchowi, upatrywali w doktrynach, które Tai-ping rozpowszechniał, tryumf wiary protestanckiéj. Na poparcie téj ich miłości własnéj, schlebiającéj opinii, przytaczali mnóstwo w obozie powstańczym krążących broszur i urzędowych ogłoszeń, wychodzących od namiestników Tai-pinga. Spotkać w nich można było podobieństwo do wyjątków z ksiąg świętych, modlitwy odwzorowane z modlitw katolickich, dziesięć przykazań bożych zastósowanych do pojęcia i smaku Chińczyków, z przydatkiem zakazu przeciw opium itd. Nakoniec pomiędzy naczelnikami armii nankińskiéj, było niewątpliwie kilku Chińczyków, czytających biblią wydaną przez doktora Gützlaff, którzy otoczyli się misyonarzami protestanckimi osiadłymi w Hong-Kong i Kantonie już to pod firmą nauczycielstwa, już jako służącymi.

Niezaprzeczając tych faktów, trudno jednak widzieć w nich świadectwo na korzyć protestantyzmu, wziąwszy szczególniéj pod rozbiór próbkę teologii rokoszanów w przywiedzionéj odezwie, którą Sir George Bonham od książąt Yang i Seasu odebrał. Czyż pojawienie się nowego proroka, przywłaszczającego sobie nazwę młodszego brata Jezusa? czy zstąpienie na ziemię wielkiego Boga w r. 1848, wymiana posłannictwa między niebem i ziemią, i tysiąc podobnych najśmieszniejszych bredni zgadza się z zasadami wiary protestanckiéj? któryż z protestantów przyjąłby odpowiedzialność za treść biblioteki powstańcow? cóż sądzić o 36 żonach Jego Cesarskiéj Mości Tai-pinga? To nie jest protestantyzm, ale zajzawikłańszy bezład pojęć religijnych. Sir George Bonham mniemał, że wszystkie te doktryny wykuła myśl polityczna, i że niektóre ułamki chrystyanizmu, wyrwane z ksiąg świętych i w ten różnorodny zamęt wmięszane, są odbiciem żywéj wyobraźni niektórych wodzów, którzy wprzód z misyonarzami przestawali, co zdaje się być prawdopodobnem. — Trzeba było nowy religijny obrządek przeciwstawić bożyszczom Buddhy, które czczą Tatarzy, naczelnicy zatém podsunęli ten przerób obcych obrządków, wprowadzając kilka rozdziałów, mających uświęcić w oczach bezmyślnéj tłuszczy opatrzne posłannictwo Tai-pinga, a może nawet obałamucić Europejczyków pozorami religijnego braterstwa i skłonić ich do współdziałania. Ten jest mojem zdaniem początek i główny zamiar mniemanéj wiary powstańców, nie protestantyzm zatém, którego propaganda mało się rozszerzyła w Chinach, a tém mniéj katolicyzm o dostarczenie kanwy do tych religijnych wzorów podejrzywać należy.

Równocześnie z tryumfami, jakie armia Tai-pinga odnosiła nad brzegami rzeki Yang-tse-Kiang, dopuszczały się w okolicach przybrzeżnych liczne bandy pod pozorem walki z Tatarami, najokropniejszych bezprawiów. Nadto rozbójnicy morscy, którzy zawsze grassowali po morzach niebieskiego cesarstwa, popuścili sobie cuglów.

włożyć miecz napowrót do pochwy, dopóki wielkiego celu nie osiągnie; nie wprzódy zawrze pokój, dopóki nie postawi Rosyi w niemożności naruszania traktatów, aby się rozpościerać kosztem sąsiadów.“ I dla urzeczywistnienia téj tak potężnéj decyzyi wysyła Anglia — owa straszna Anglia — korpus 20-tysięczny, by zaczepić państwo, które ona sama zwie kolosem!

Ażeby podobne przedsięwzięcie nie popadło w śmieszność, widocznie musi Anglia w rachuby swoje wciągać inne jeszcze siły aniżeli te, które zamyśla wystawić do boju. Kontyngens francuzki jest stósowny do przewagi jéj armii lądowéj. Ale i to jeszcze okazuje się być niedostateczném, aby Rosyę przyprowadzić do tego, do czego chciano. Dla tego naraz słyszeć się daje zdanie: „Jestto wojna całą Europę obchodząca; nikt niema prawa pozostania neutralnym. Państwa niemieckie muszą się oświadczyć? Czémże zaś są Niemcy? — Oba mocarstwa niemieckie i inne państwa drugiego i trzeciego rzędu, tworzące razem związek niemiecki, zdolne są w jak najprędszym czasie bez szczególnych wytężeń stawić w pole blisko milion wykształconego, dobrze wyćwiczonego żołnierza pod rozkazami wodzów, którzy niezapomnieli jeszcze co to dowodzić. Wszelako wielkie to polityczne ciało mające głównie na celu stósownie do składu swego, obronę, a przeto stanowisko pośredniczące, nie ma się co na Rosyę użalać; przynajmniéj zażalenia jakie mogą mieć Niemcy naprzeciw Rosyi, a z których najważniejszém zamulenie ujścia Dunaju, nie są tego rodzaju, aby ze wszystkiemi siłami wojennemi napaść na sąsiednie państwo, zanim takowe słuszne im do tego da powody. Massami tego rodzaju nie można prowadzić wojny na chybił — trafił.

Kiedy się Europa przeciw Napoleonowi sprzymierzyła, każdy, od prostego żołnierza do jenerała, od rolnika aż do najwyższego szczebla społeczności, wiedział o co rzecz idzie. Wówczas usłuchano wezwania Anglii, zrozumiano je; ale dziś nikt go nie rozumie, albowiem interesa, które sam tylko czas wciągnął do udziału, w najdalszém nie zostają powinowactwie ze środkami których chcą użyć na ich obronę. Kiedy Anglia pracując długie lata nad powiększeniem Rosyi na koszt Turcyi, aby ją uczynić silną naprzeciw Napoleonowi, czuje w obecnéj chwili potrzebę stawienia szranków państwu północnemu, to znajdą się proste i naturalne środki dla dopięcia tego zamiaru, i nie potrzeba w tym celu naruszać pokoju, ale owszem cel zamierzony da się osiągnąć na drodze porządku i pokoju. Anglia nie potrzebuje nic jak zaprzestać wzburzania środkowéj Europy swojemi ideałami politycznemi, nie dającemi się przywieść do skutku. Dość jéj zaniechać dążności ugruntowania swojéj przewagi w Europie przez osłabianie mocarstw pierwszego rzędu. Niechaj zaniecha tylko planu rozbicia na sztuki cesarstwa austryackiego, jakby to państwo już samém swojém położeniem jeograficzném i swoją massą nie było przeznaczoném stawiać tamę północy!

Anglicy zbyt wiele mają wykształcenia klassycznego, aby nie mieli wiedzieć, iż Rzymianie zawdzięczali zawojowanie świata tylko (?) przewadze swojéj cywilizacyi i intelligencyi *); są oni zarazem aż nadto bacznymi świadkami zdarzeń spółczesnych, aby również nie wiedzieli, iż Rosya takie tylko ludy podbiła, które niżéj od niéj stały w umiejętnościach i cywilizacyi. Nawet Polska nie czyni w tym względzie wyjątku, jakby to nam zarzucić było można; gdyż szlachta polska lubo od dawna stała na równi w cywilizacyi z pierwszemi stanami w innych krajach, ale nie stanowi ona narodu, który wzięty w swojéj całości niższym jest od Rosyan. Pozostali oni oba wprawdzie zarówno w tyle, wszelako Rosyanie słusznie mogli się szczycić pokonaniem wszystkich nieprzyjaciół swoich, gdy tymczasem Polacy nie mogli się obronić ani właściwym Turkom ani Tatarom krymskim, ani innym nieprzyjaciołom swoim.

*) A Grecya? Rzym na pół jeszcze dziki zawojował był Etruryę, Nową Grecyę, Sycylię, z których każda była wykształceńszą od niego. (P. R.)

Gdyby Rosya chciała w téj chwili przekroczyć zachodnie granice swoje, utknęłaby o przewagę intelligencyi, oświaty i o milion żołnierzy. Anglia może być przeto zupełnie spokojną; nie ma tam najmniejszego niebezpieczeństwa! Niebezpieczeństwo leży na wschodzie, gdzie Rosya naprzeciw Mahometanom występuje podobnież z przewagą intelligencyi.

Dla czego zaraz Anglia stanęła na przeszkodzie postępowemu rozwojowi młodego państwa greckiego, którego fundamenta wspólnie z Rosyą i Francyą zbudowała? Czego Anglia pragnie? Emancypacya chrześcian, którą kładzie za warunek, musi nieochybnie obalić państwo ottomańskie. Cóż na jego miejscu postawić zamyśla? Turków czyni niepodobnymi, o Grekach nie chce słyszeć; Słowian lęka się dla ich powinowactwa z ludem rosyjskim; protestuje przeciw zaborowi Konstantynopola przez Rosyan — i pod tym względem cały świat odda jéj słuszność. Cóż wszakże chce tam zbudować?

Prosimy o łaskawą odpowiedź.

Ponieważ cała ta polityka całkiem jest nie jasna, zatém Niemcy w takim stanie rzeczy nie pójdą za wezwaniem zachodu. Neutralne stósownie do składu swego i znajomości własnych interesów, nie podadzą ucha podżeganiom ztamtąd nadchodzącym — gotowe zawsze, z jednéj strony bronić własności swoich i swoich interesów przeciw Rosyi, gdyby im to państwo zagrażało; gotowe zawsze po drugiéj stronie ponowić dawne przymierza, jeźliby nowe polityczne zdarzenia tak czynić nakazywały.

Co się zaś tyczy szczególnych i bezpośrednich interesów Austryi, takowe narażone by były wtedy dopiero, gdyby Rosya oświadczyła, iż zamierza wcielić w posiadłości swoje Księstwa Naddunajskie. Ale dotąd Rosya mówi i utrzymuje przeciwnie. Są one zakładem — zakładem wprawdzie wbrew prawu wziętym — ale sam ten tytuł mieści w sobie obowiązek zwrotu. Gdyby wcielenie to miało kiedy nastąpić zwyczajem w Ameryce północnéj praktykowanym, bez poprzedniego porozumienia się, wtedy wojna między obu państwami byłaby nieochybną.

Niewczesne wystąpienie Anglii w Konstantynopolu, dało pobudkę całemu temu niepojętemu wzburzeniu i upędzaniu się.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

W dopełnieniu § 19 *) ustawy Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, Dyrekcya postanowiła w bieżącym jeszcze roku a mianowicie z dniem 1 października otworzyć w Krakowie wystawę dzieł sztuki.

Zawiadamiając o tém publiczność, poczytuje sobie również za obowiązek zaprosić uprzejmie pp. Artystów zagranicą zamieszkałych a malarstwu, rzeźbie, lub rysunkowi architektonicznemu poświęcających się, aby, jeźli prace swoje wystawionemi mieć pragną, o zakupno onych przez Towarzystwo konkurować sobie życzą, albo w końcu w komis ku sprzedaży Dyrekcyi one powierzyć zamyślają, wcześniéj się pod tym względem do Dyrekcyi zgłosili i o czas dostawy, sposób i koszta transportu porozumieć się przez organ sekretarza dyrekcyi zechcieli.

Adres. Do p. Walerego Wielogłowskiego sekretarza Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

*) § 19. *Wystawa.* Dyrekcya zarządza wystawy publiczne w Krakowie, których czas otwarcia i trwania w pismach publicznych każdorocznie ogłosi.

Cenę wstępu na wystawę dla osób do Towarzystwa nienależących Dyrekcya oznacza.

Jedynie dzieła należące do rzędu wymienionych w § 2 pod lit. a) **) tak krajowych jak i zagranicznych artystów przez komisyą rozpoznawczą przyjęte, na widok publiczny wystawione być mogą; o ile ich wystawa przez władze bezpieczeństwa publicznego wzbronioną nie będzie.

Każdemu z członków Towarzystwa wolno jest nadesłać na wystawę posiadane przez siebie przedmioty sztuki, jednakże dzieła własne artystów przez nich nadesłane, przed tamtemi w przyjęciu pierwszeństwo mieć będą.

Każdemu właścicielowi obrazu lub dzieła plastycznego, wolno jest położyć cenę, za którą obraz ten pozbyć sobie życzy. W razie sprzedaży takowego na wystawie komu trzeciemu nie Towarzystwu, przedający będzie obowiązany wnieść na fundusz Towarzystwa 5% ceny pozbycia

Koszta transportu i oclenia przyjmuje na siebie Towarzystwo jedynie co do tych dzieł, które na wyraźne żądanie Dyrekcyi nadesłane będą, lub za które Dyrekcya koszta ponieść uchwali.

Nadto zadaniem będzie Dyrekcyi wejść w związki z Towarzystwami sztuk pięknych miast innych w monarchii, już to dla wzbogacenia wystawy, już dla osiągnienia celów w § 2 wymienionych.

**) Publiczną wystawę dzieł, krajowych i zagranicznych artystów w przedmiotach dotyczących malarstwa, rzeźbiarstwa, architektury (jako sztuki pięknéj), rytownictwa, litografii itd.

Korespondencya Czasu.

Berlin 14 marca.

† Rzadkie w sejmie pruskim bywają interpelacye, zwłaszcza interpelacye w rzeczach polityki zewnętrznéj. Był nawet czas, że sprawy tego rodzaju chciano raz na zawsze wyjąć z pod kompetencyi Izb. Był to czas kwitnącéj reakcyi. Łudzono się jeszcze nadzieją, że powoli, w drodze oktrojowań i reform, będzie można znaczenie, wpływ i udział reprezentacyi krajowéj w zawiadowaniu interesów państwa, całkowicie usunąć, a przynajmniéj sprowadzić do minimum. Wszakże poza czas sejmu stanów połączonych niepodobna się było cofnąć. Z stanów tych, pod wpływem poruszeń 1848 r., wypłynął dzisiejszy konstytucyonalizm pruski. Można go było odmieniać, reformować, przekształcać; — wywrócić, było rzeczą niemożebną, bez zadania żywotnemu organizmowi państwa śmiertelnego ciosu. Reprezentacya kraju, naciskana z góry, wyszydzana z dołu, rosła w powagę przy każdéj ważniejszéj sprawie. Rząd uczuł, że w niéj ma największą część swojéj moralnéj siły, i sam to pierwszy dał poznać, gdy w mowie otwarcia obecnego sejmu przedstawił szczegółowo połączonym Izbom stan nietylko wewnętrznego

---

Dwór pekiński zgromadził najlepszych swoich żołnierzy około Nankinu i Chin-Kiang-fou dla stawienia czoła wielkiej armii, wyszłéj z Kwang-si. W innych prowincyach wojsko było w zupełnem rozprężeniu, mandarynowie utracili swój wpływ, kasy publiczne prawie się wypróżniły, komunikacye poprzecinano, handel upadł. Bez podziwu zatem dowiedziano się w pierwszych dniach maja 1853 roku, że oddział powstańców zbliża się do Amoy, w celu szturmowania portu, który zaledwo kilka statków i garnizon niekarny strzeże.

Amoy jest głównym portem prowincyi Fokien. Jest to wielkie miasto, w którego brudnych i ciasnych ulicach skupia się ludność nędzna, periodycznie dziesiątkowana cholerą i febrą, lecz położenie jego geograficzne i wyborna przystań, osłonięta przed pędem wiatru, zwabiły do niego handel. Od zawarcia zatem nankińskiego traktatu, miasto Amoy objęte było w liczbie 5ciu portów dozwolonych Europejczykom. Anglicy mają tu konsulat i kilka znakomitych domów trudniących się handlem herbaty i opium, oraz przewożeniem do uprawy Antyllów ugodzonych emigrantów. Z powodu niepłodności gruntu, corocznie kilka tysięcy Fokienczyków przesiedla się w obce kolonie.

Gubernator w Amoy ostrzeżony o zbliżaniu się rokoszanów, zawiadomił o tem konsula angielskiego z prośbą, aby uspokajał swoich ziomków zwykłem zapewnieniem, że wojska cesarskie nieprzyjaciela odeprą. Niemniej jednak konsul p. Backhouse osądził za potrzebne zalecić negocyantom, aby o swojem bezpieczeństwie mysleli, chroniąc się na pokłady okrętów znajdujących się w przystani, tak mało ufał fanfaronadzie oficerów chińskich. I rzeczywiście 18 maja blisko 3000 ludzi schroniło się do portu; łodzie ich z czerwoną banderą bez obawy przesuwały się obok statków wojennych, lecz admirał tatarski, eskadrze swojej kazał rozpuścić żagle, umieścił się na uboczu i sypnął kilką działowemi kulami. Dokonawszy czynu bohaterskiego zniknął, a powstańcy wylądowali spokojnie. Ludność miasta przyjąwszy ich na wstępie, pomagała im łupić komory celne i domy mandarynów. Załoga cofnęła się do cytadelli, strzały karabinowe odgrywały sobie przez 2 godziny, w końcu wojsko podało rękę braterską powstańcom. Walka nie była morderczą, a zwycięzcy umyślnie zapomnieli o jednéj z bram miasta, ażeby ułatwić ucieczkę mandarynom i niechętnym. Tego samego wieczora jeszcze rewolucya dobiegła kresu, gdy ani jeden mandaryn nie pozostał w Amoy. Powstańcy nie mając już nigdzie do zwalczenia nieprzyjaciół, spędzali czas na wesołych patrolach.

Nagłe to najście niepokoiło Anglików. Po raz pierwszy główna kwatera powstańców przypadła w mieście barbarzyńcom otwartem. Wzięcie Amoy było pod tym względem czynem ważnym, mającym zdjąć wszelką maskę z zamiarów rokoszan względem Europejczyków. Położenie stawało się tem krytyczniejsze, gdyż w porcie nie było okrętów wojennych, okręta kupieckie ładowne bogatemi produktami i opium, mogły obudzić chciwość, a rabunek komory celnéj złym zdawał się być symptomatem. Lecz uprzejmość wodzów względem Europejczyków, którym udzielono straży do magazynów, i odezwy z prośbą o zaufanie uspokoiły obawę. Kilku nawet napastników dla przykładu ścięto.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości naukowe.

Z Poznania. *Studia o Literaturze Ludowéj ze stanowiska historycznéj i naukowéj krytyki przez R. W. Berwińskiego*, 2 Tomy.

Pod tym tytułem wyszło w Poznaniu, w typografii Merzbacha, dwutomowe dzieło, którego głównem zadaniem jest: zbadanie i poznanie wewnętrznéj natury, ustnéj literatury ludu polskiego, o któréj Kraszewski powiada, że dla nowszych naszych pisarzy stała się tém, czem dla dawniejszych była mythologia.

Potrzeba takiego poznania i zgłębienia tak ważnego w dzisiejszem piśmiennictwie przedmiotu, tém żywiéj czuć się dotąd dawała, że mylne i fałszywe w literackiéj sferze ocenianie wartości, jaką do umysłowego życia ludu i jego ustnych objawów przywiązywać należy, nie pozostaje bez wpływu i na stosunki praktycznéj rzeczywistości, a nawet i na całe społeczeństwa losy, stanowiące jego obecną i przyszłą historyą.

To zwłaszcza przekonanie, obok względów czysto naukowych, zpowodowało autora niniejszego dzieła, że kilkoletnią pracę poświęcił poszukiwaniom, które ze szczegółowego rozbioru pojedyńczych podań, klechd, a zwłaszcza przesądów, guseł i zabobonów ludu, okazać mają w ogóle: czém jest cała literatura ludowa, jak i z jakich pierwiastków powstaje i na jakie pole umysłowego rozwinięcia uprawa jéj przypada; ostatecznie zaś mają jeszcze wyjaśnić i stosunek, w jakim pozostaje lud, pod względem intellektualnym, do oświeceńszych warstw społeczeństwa. Obok tego ostatecznego rezultatu przedstawiają one zatem jeszcze pośrednio i szkic wewnętrznéj oświaty ludu w Polsce.

Ciekawe dzieło to będzie wkrótce przedmiotem obszernego rozbioru.

kraju położenia, lecz i zewnętrznych jego stosunków. Izby uroczystym tym aktem, po którym niezadługo nastąpił drugi, dotyczący traktatu zawartego z Oldenburgiem, odzyskały niejako powstrzymywane sobie prawo podnoszenia głosu i w sprawach polityki zewnętrznej. Z prawa tego nie zaniedbała Izba druga korzystać, wniósłszy na wczorajszém posiedzeniu interpelacyą względem stanowiska Prus w sprawie wschodniéj. Aby użycie prawa tego miało tém wybitniejszy charakter, sam prezydent Izby hr. Schwerin podjął się osobiście wnieść rzeczoną interpelacyą, podpisaną przez 114 członków, po największéj części z lewéj strony, tj. frakcyi lewéj, katolickiéj, i Bethmann-Hollwega. Osnowa interpelacyi poczyna od powołania się na słowa mowy tronowéj, orzekającéj po pierwszy raz oficyalnie stanowisko Prus w sprawie wschodniéj „stanowisko oparte na prawdziwym interesie kraju, nierozdzielnym od interesu korony, bronione przez naród wojenny i miłością ojczyzny zagrzany, i nieopuszczalne, jakikolwiekby kierunek wypadki wziąść miały“. Patryotycznem tém oświadczeniem wzmocnione zaufanie do rządu, są dalsze słowa interpelacyi, było powodem, że Izba w ciągu trzech upłynionych miesięcy kwestyi téj żadném słowem nie poruszyła. Tymczasem niebezpieczeństwo wojny europejskiéj wywołało w krajach sąsiednich nadzwyczajne uzbrojenia. Floty mocarstw zachodnich zbliżają się ku pruskim brzegom morza Baltyckiego. Niemożna zaprzeczyć, że i dla Prus przyszła chwila decyzyi, brzemiennéj nieobliczonemi następstwami. Interpelujący mniemają zatém, że dopełniają powinności względem kraju, jeśli, chwytając się środka wskazanego im przez konstytucyą, wzywają rząd, aby reprezentacyi kraju dał wyjaśnienie obecnego położenia Prus do państw zagranicznych, mianowicie zaś: „czy i o ile rząd królewski i nadal z gabinetami wiedeńskim, londyńskim i paryskim w téj zostaje zgodzie, którą wykazał akt konferencyi wiedeńskiéj?“ Lecz nietylko krajowi, ale i rządowi powinno zależeć na tém, aby w chwili, w któréj naród wezwanym może będzie do nadzwyczajnych wysileń i ofiar, żadna wątpliwość co do polityki rządu nie zachodziła. Zaufanie rodzi zaufanie, i tylko otwartém słowem rząd zapewnić sobie może przychylne usposobienie narodu, oraz przytłumić nieuprawnione głosy, któreby mogły się wydawać za wyraz opinii kraju. Interpelujący zapytują więc rządu: „czy i ewentualnie jakie chcą dać wyjaśnienie co do stanowiska Prus w nadchodzącéj wojnie?“ Po oświadczeniu ministra-prezydenta, że chce zaraz odpowiedzieć, hr. Schwerin uzasadnił bliżéj w powyższéj myśli interpelacyą, poczém minister-prezydent w takich odezwał się słowach: „Zamiarem rządu jest, wnieść wkrótce do Izby za Najwyższém upoważnieniem pewne przedłożenia, które podadzą sposobność, o ile się to stósowném okaże, do bliższego wyjaśnienia drogi, którą rząd dotąd postępował i teraz jeszcze niezmiennie postępuje. Do wzmiankowanych przedłożeń odraczam moją odpowiedź. Co się zaś tyczy głównego punktu w osnowie obecnéj interpelacyi, nadmieniam celem uspokojenia kraju tylko to, „że owe połączone floty, które wkrótce wpłynąć mają na morze Baltyckie, należą do mocarstw, z któremi Prusy w pokojowych i dobrych zostają stosunkach“. Ostatnie te słowa były z głośném zadowoleniem przez Izbę przyjęte. Dzienniki polemizujące za aliansem z państwami zachodniemi, wyciągają z nich najpomyślniejsze dla siebie wnioski, chociaż w innych słowach ministra-prezydenta przebija się myśl ta dość widocznie, że rząd nie myśli tak łatwo zejść z stanowiska, które sobie obrał. Zostawmy więc domysły do czasu, w którym rząd wniesie do Izby zapowiedziane przedłożenia. Co przedłożenia te zawierać będą, nie jest tu już tajemnicą. Mówią głośno, że zawierać będą projekt do pożyczki, która dla Prus stała się nieodzowną, skoro wszystkie mocarstwa europejskie, to tym to owym sposobem, przyszłość finansów swoich zapewnić usiłują. Niewątpliwie przy takiéj okoliczności wypadnie rządowi wyraźnie stanowisko swoje określić. Nie można wątpić, że Izba przychyli się do żądania gabinetu, chociaż nie łatwą będzie rzeczą przełamać opozycyą tych, którzy wszystkich sił używają, aby rząd znaglić do ściślego związania się z mocarstwami zachodniemi. Ludzie zwykle tylko obecne stosunki mają na względzie, i nie przychodzi im bynajmniéj na myśl, że wojna z Rosyą nie będzie trwała wiecznie, że państwa tak obszernego, nawet w przypadku rzeczywistego upokorzenia, Europa nie będzie mogła strawić, że więc Prusy i późniéj będą miały w niém sąsiada, który, za zmianą dzisiejszych stosunków i aliansów, może się na nowo stać właśnie dla Prus bardzo niebezpiecznym. Pan Manteuffel patrzy zapewne w daleką przyszłość, i kiedy innych namiętności chwilowe unoszą, zimną rozwagą ogarnia wszelkie następstwa, które na kraj decyzya na jednę lub drugą stronę ściągnąćby mogła. Tłum gazeciarskich polityków dziwi się, że Prusy nie korzystają z nastręczającéj się chwili, aby zrzucić z siebie tyle uciążliwy wpływ rosyjski. Szczególna rzecz, że właśnie teraz dopiero ten wpływ stał się tak uciążliwym i prawie nieznośnym. Przed rozpoczęciem się sporu turecko-rosyjskiego, gdy niebezpieczeństwo tylko ze strony Francyi groziło, wpływ ten bardzo był znośnym, nawet pożądanym. Mniemam, że rząd pruski inaczéj go téż pojmuje, niż tłum cywilizatorów dziennikarskich, wzywających do broni przeciwko barbarzyństwu rosyjskiemu, zwłaszcza pod zasłoną dwóch najpotężniejszych państw zachodnich. Mniemam także, że rząd bynajmniéj nie myśli połączyć się z Zachodem, i że będzie się starał utrzymać, ile możności, do końca dzisiejsze swe stanowisko. Alians z Austryą i Niemcami zawsze najpodobniejszym jest ze wszystkich. — Depesza telegraficzna londyńska donosi, że admirał Napier niema rozkazu do wpłynięcia na morze Baltyckie, dopóki wojna nie będzie formalnie wypowiedziana.

Paryż 11 marca.

Wpośród przygotowań wojennych, Paryż zajmował się w tych dniach propozycyą pokojową zrobioną przez Rosyą. Propozycya ta nie została przyjętą przez konferencyą wiedeńską. Rosya pracuje jeszcze w Brukselli, gdzie się znajduje p. Kisielew i księżna Lieven i dokąd p. Brunnow przyjedzie. Król belgijski jest ciągle kółkiem, około którego kwestya pokoju się obraca. W tych dniach Paryż zajmował się także usposobieniem Austryi, mniéj życzliwem dla zachodu, niż się spodziewano. Mówiono z tego powodu, że książę Napoleon nie wyjedzie na wschód i że użytym być może gdzieindziéj. Pan de Césena oznajmia dziś w *Constitutionnelu*, że Austrya mogłaby zająć Serbią, Bośnią i Hercegowinę tylko za zezwoleniem Francyi (czytaj Zachodu) i że zajęcie dowolne tych prowincyi może powiększyć trudności sprawy wschodniéj. Artykuł p. de Césena sprawił na giełdzie wrażenie.

Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret mianujący ministrem wojny marszałka Vaillant. Pomimo słabości i pogłosek, że lekarze stracili o jego zdrowiu nadzieję, marszałek de St. Arnaud bierze komendę korpusu ekspedycyjnego. Służba marszałka już się udała do Tulonu. Książe Napoleon mówił wczoraj w jedném towarzystwie, że za dwa tygodnie wyjedzie. Lekarze ochotnicy dziś wyjeżdżają. Urzędnicy ministeryum finansów, mający sprawować obowiązki płatników korpusu ekspedycyjnego, wyjeżdżają jutro. — Wojsko ekspedycyjne zostało zebrane w komplecie pod Tulonem i Marsylią. Ambarkacya odbędzie się między 15 a 20 t. m. W Algierze, rozkaz ambarkacyi przyszedł podczas balu danego przez gubernatora. Oficerowie znajdujący się na balu okazali wielką radość i ta radość rozeszła się nazajutrz po całéj prowincyi. Mieszkańcy Algieru dają dla wojska ekspedycyjnego wielki poncz.

Napoleon III rywalizuje z Anglią w śmiałości pojęć. Anglia, dla pokrycia kosztów wojennych, nałożyła na siebie ciężki podatek; Napoleon III, nie mogąc uciec się do podatku, przeprowadza uchwaloną przez Izbę pożyczkę, nie drogą bankierską, lecz drogą subskrypcyi. Dekret, który w tym celu dzisiejszy *Monitor* ogłasza, jest śmiały i prawdziwie napoleoński. Zyska na nim kilkanaście milionów Francya. Bankierowie dawali 62 fr. za 4 pr. renty, a subskrypcya daje 65 fr. 25 c. Ci co będą woleli dostać rentę 4½ procentową, otrzymują 4½ dochodu na 92 fr. 50 c. Poborcy departamentowi (receveurs généraux), reprezentowani w Paryżu przez czterech głównych poborców, zaręczyli, że subskrypcya się uda. Widząc co robi od dwóch lat Napoleon III, nie można nawet wątpić o udaniu się pożyczki. Napoleon III może wysuwać się bezkarnie ze szpon bankierskich, bo wie, że Francya jest bogatą i że wojna przeciw Rosyi jest popularną. Izba chciała uchwalić 400 milionów pożyczki i trzeba było prawie gwałtu rządu, aby ją odwieść od tego zamiaru.

Po Paryżu sprzedaje się po 1 sous ironiczna piosnka, obrócona przeciw Rosyi, pod tytułem: *Les Gardes de la Porte*. Wkrótce śpiewacy publiczni będą ją zapewne wyśpiewywać po ulicach. Alians między Francyą Anglią i Turcyą używa ciągle ufności. Partye są niemal w rozpaczy, że Napoleon III znajduje się w tak pomyślnéj pozycyi. Partye te prawią o nieukontentowaniu ludu, a tymczasem Cesarstwo objeżdżają stępa i bez eskorty Bulwary i zwiedzają przy okrzykach przyjaznych nowy szpital, przeznaczony dla dzieci. Drogość chleba i uszczuplenie pracy są zaiste nieszczęściem, ale rząd robi wszystko co może, aby dolę ludu polepszyć. Mówią, że socyaliści zaczęli składać wieńce na grób Lamenego i że prefekt policyi, dla przeszkodzenia manifestacyi, kazał grób sierżantami miejskiemi obsadzić.

W Anglii zapał wojenny nie jest sparaliżowany przez duch stroniczy, to też jest ogromny. Lord Aberdeen mógł powiedzieć z dumą, że floty angielskie nie mają na sobie żadnego majtka wziętego z przymusu. Anglia niema konskrypcyi morskiéj jak Francya i zaciąga samych ochotników. Czytaliście mowy powiedziane na obiedzie danym przez *Reform-Club*. Mowy te zrobiły tu wrażenie. Zdaje się, że floty dziś lub jutro ze Spithead wypłyną, z przyczyny puszczenia lodów na morzu Baltyckiem. Wiadomość o gotowaniu okrętów korsarskich w Ameryce przez Rosyą, została potwierdzoną przez *New-York-Herald*. Tylko *la Tribune* amerykańska temu zaprzecza, ale dziennik ten wzbudza mało wiary, dla tego, że ma w redakcyi Rosyanina i że jest socyalistowskim, nieprzyjaznym tak Anglii jak Napoleonowi III. Wszystkie dzienniki wzięły nominacyą p. Medem na ambasadora do Washingtonu za znak, iż Rosya myśli użyć dywersyi morskiéj. Francuzi i Anglicy zdumiewają się nad środkami wojennemi jakie rozwija Rosya, chociaż wszystkich jeszcze nie wiedzą.

Paryż 11 marca.

Pan de Maupas został odwołany z ambasady neapolitańskiéj i zastąpiony przez p. de la Cour. Odwołanie miało za powód niezdatność. P. de Maupas popełniał tak grube błędy, że p. Drouin de L'huys musiał go traktować jak ucznia i przepisywać mu pytania lub odpowiedzi. Pan Brenier nieodznacza się także zdatnością. Gdyby nie był u kresu swéj misyi i on zapewnie zostałby odwołany. *Assemblée Nationale* ma zamiar wychodzić od 1go maja i czekać zupełnego zakazania dziennika. Zakaz go niechybi, bo rząd chiał go już dawno skasować i p. de Persigny kazał panu Collet-Megret szukać do tego pozoru. Artykuł wzięty za pozór, był pióra księcia Alberta de Broglie, syna dawnego ministra. Intrygi redakcyi *Assemblée Nationale* i fuzyonistów, zostających w korespondencyi z księżną Lieven, mają niecierpliwić Napoleona III. Mówią, że rząd ma mieć zamiar rozesłać 53 głównych fuzyonistów na różne strony Francyi i poddać ich pod prawo *internatu*. Thiers trzyma się po za intrygami rojalistów, bo przedewszystkiem kraj swój kocha. Niestety, namiętności stronnicze sprawiają, że we Francyi dzisiejszéj, czystym patryotyzmem oddycha tylko armia, chłopi i pewna część mieszczan. Rojaliści, mianowicie fuzyoniści i socyaliści są prawie w aliansie z Rosyą, a przynajmniéj sposobią się z klęsk wojennych korzystać. Dzisiejsze *Débaty* podają korespondencyą ze Stambułu, która donosi, że w armii tureckiéj znajduje się 10,000 katolików albańskich i że 7,000 katolickich Maronitów wkrótce z nią się połączy. Zabawnie było, że fabrykanci katoliccy Lyonu odebrali obstalunek sztandaru chrześciańskiego, który ma być noszony przed armią rosyjską.

Mało wam powiem o Izbach, bo one nikogo tutaj nie obchodzą. Prawdziwy parlament francuzki jest w Tuilleryach. Dzisiejszy rząd, jak to powiedział niedawno pan de Persigny, nie jest rządem wolności, lecz dyrekcyi i organizacyi. Ciało prawodawcze zajmuje się drobnemi prawami, ważnemi pod względem administracyjnym i prawodawczym, ale nie politycznym. P. de la Guéronnière tryumfował wczoraj w *le Pays*, że rząd cofnął projekt do prawa znoszący koła (*tours*), w które podrzucano dzieci i że tym sposobem przemógł, jak mówi, wzgląd chrześciański nad względem ekonomicznym. Co zrobił rząd jest tylko potwierdzeniem tego co się dzieje; to zaś co się dzieje jest tranzakcyą nie między uczuciami chrześciańskiemi, a zasadami ekonomicznemi, lecz między interesem matek a dzieci. Przy kołach są zwykle postawieni ajenci, którzy mają obowiązek śledzenia uciekające matki. Administracya zna tym sposobem matki, ukrywa ich sekreta, ale pamięta o interesie dzieci. W ogóle, administracya francuzka jest bardzo względna dla słabości ludzkich i tai familijne sekreta. Z drugiéj strony, nieczułość matek jest rzadka we Francyi. W Paryżu zaledwie zdarza się 50 przypadków na rok, aby dziecko było podrzucone bez jakiego znaku lub papieru, to jest z myślą zupełnego jego opuszczenia.

Mamy ciągle czas suchy, słoneczny i promień ciepły. Marcowy kasztan ogrodu Tuilleryjskiego zazieleni się zapewnie tego roku wcześniéj niż roku przeszłego. Powierzchowność Paryża nie pokazuje ni stanu wojennego, ni agitacyi stronniczéj.

Najwyższém pismem z dnia 23go lutego r. b. Jego C. K. Ap. Mość N. Pan raczył mianować dotychczasowego komisarza obwodu krakowskiego p. Wiktora de Abrahamsberg sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Anglia.

Londyn 10 marca. (Posiedzenie Izby lordów). Lord *Shaftesbury* żąda przedłożenia pewnych dokumentów dotyczących praw, jakich używają chrześcianie w Turcyi, i zwraca uwagę Izby na ustęp manifestu Cesarza Wszech Rosyi, obwiniający Francyą i Anglią, jakoby popierały nieprzyjaciół chrześciaństwa i prawosławnéj religii. Tymczasem, rzeczą jest powszechnie wiadomą, że od kilku lat, Turcya czyniła wszystko co mogła dla sprzyjania rozwijaniu się protestantyzmu, któremu Rosya wielkie stawia przeszkody. Główną i jedyną myślą Cesarza Mikołaja zdaje się być polityczne i religijne wzmożenie się.

Sz. lord wyznaje, że niczego więcéj nie pragnie, jak wyparcia Rosyan za Archangiel, a Turków za Eufrat, ale w obecnym rzeczy stanie, niema wątpliwości, że trzeba wspierać Turków, jako przyjaciół wolności wyznań, przeciw Rosyanom, jéj nieprzyjaciołom. Mowca utrzymuje w końcu, że powodem misyi księcia Menszykowa była obawa, jaką obudzał w Cesarzu religijny liberalizm Sułtana, i w tém przekonaniu sz. lord liczy na to z pewnością, że gdy Anglia nie w żadnym samolubnym celu rozpoczyna wojnę, ale dla obrony odwiecznych zasad sprawiedliwości, przeto Opatrzność pobłogosławi jéj orężowi, i uwieńczy walkę spiesznem zawarciem pokoju (oklaski).

Lord *Clarendon* dziękuje mowcy za jego oświadczenie. Ocenił on jak należy manifest rosyjski. Wojna sama przez się, jest wielkiém złém, ale jeźli co może uczynić je jeszcze smutniejszém, to nadawanie jéj cechy religijnéj. Ale usiłowania te są nadaremne. Gdyby Cesarz był oświadczył, że Księstwa potrzebne są Rosyi dla tego, że Dunaj lepszą jest granicą od Prutu, albo, że nadszedł czas wzięcia Konstantynopola i zamienienia Sułtana w hołdownika Rosyi, takie oświadczenie byłoby znalazło odgłos w Rosyi, ale nie okrzyk, że religia jest w niebezpieczeństwie. Turcya niedała żadnych dowodów fanatyzmu reli-

gijnego, ale tylko pokazała się energiczną w opieraniu się najściom na swoję niepodległość. Niechodzi tu więc o walkę religijną, ale o obronę najświętszych zasad sprawiedliwości. Chodzi o zapobieżenie naruszeniu granic terytoryalnych traktatami opisanych, i zachwianiu europejskiéj równowagi. Złożone już dokumenta dowodzą, że Sułtan szczerze pragnie, aby wszyscy jego poddani zupełnéj używali wolności w rzeczach wiary... Jako dalszy dowód dobrych chęci Sułtana względem chrześcian, szl. lord odczytuje depeszę lorda Stratford, datowaną ze Stambułu 25 lutego, a donoszącą o udzieleniu rozciąglejszych chrześcianom przywilejów.

„Niemogę wszakże, mówi dalej, niewyrazić głębokiego ubolewania z powodu powstania wybuchłego nad grecką granicą. Przypuszczam, że potrzeba jeszcze wielkich reform cywilnych w Turcyi i że Grecy mają wiele powodów do utyskiwania, ale nie na téj to drodze otrzymają upragnione reformy. Cztery mocarstwa zdecydowane są utrzymać państwo ottomańskie i rozumieją charakter swojego posłannictwa, ale działałyby w brew własnym Sułtana interesom, nieobmyślając środków ku zapewnieniu równych praw cywilnych i duchownych chrześciańskim jego poddanym.

Hr. *Grey* utrzymuje, że nienależy zbytecznie wychwalać tureckiéj tolerancyi, która wtedy tylko jest rzeczywista, gdy jest przymuszona. Potępia greckie powstanie, ale spodziewa się, że Anglia nieużyje oręża swojego przeciwko chrześciańskim Porty poddanym.

Lord *Ellenborough* oświadcza, że jeśli Grecy rzeczywiście chcą być równouprawnieni z Turkami, to niepowinni rzucać się do powstania, ale raczéj łączyć się pod jeden sztandar, dla wyparcia obcego najazdu.

Mocya lorda Shaftesbury zostaje przyjęta.

— W odpowiedzi na artykuł *Journal de St. Petersboug,* (który podaliśmy wczoraj) pisze *Times:* „Nie pierwszy to raz dowiadujemy się, że Cesarz Mikołaj, zanim się rozpoczęła wojna, jeden dwór europejski po drugim chciał skłonić do udziału w rozbiorze Turcyi. Jeszcze w r. 1844, gdy zaszczycił Anglią swojemi odwiedzinami, przemawiał w tym duchu, a być może, że przeszłéj zimy obszerniej plany swoje rozwinął. Ale jakąż otrzymał na te zwierzenia odpowiedź? Jaką mianowicie otrzymał, gdy chciał lorda John Russell wybadać? Odpowiadamy: rząd angielski stanowczo projekta te odrzucił. Anglia zalecała Cesarzowi Rosyi, aby się od wszelkiéj interwencyi w sprawy Tureckie najstaranniej wstrzymywał. Gdy te komunikacye były poufnéj natury, przeto rząd nieuznał za stosowne ogłaszać je wraz z innemi dokumentami. Wyzwanie atoli Petersburgskiego dziennika, uwalnia rząd angielski od wszelkich względów i spodziewamy się że cała korespondencya bezzwłocznie zostanie ogłoszoną.“

— Dzisiaj w południe Królowa przepłynęła yachtem *Fairy* wśród floty baltyckiéj w Spithead, udając się do Osborne na wyspę Wight. Czas był słotny, i mnóstwo ciekawych, którzy zjechali dla widzenia przeglądu, nie wielkiéj użyli przyjemności. Yacht królowéj powitany został salwą ze wszystkich dział floty, z czego powstał dym tak gęsty, że nic widzieć niebyło można. Jutro Królowa odbędzie właściwy przegląd floty, która w jéj obecności podniesie kotwicę i wypłynie do Kattegatu. Flota baltycka liczy 1047 dział, a machiny jéj mają siłę 6,970 koni; załoga zaś wynosi 10,251 ludzi.

Rossya.

Najjaśniejszy Pan w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającym we Francyi wychodźcom polskim, Ignacemu Łypaczewskiemu i Józefowi Boskiemu powrócić do kraju, bez pozostawienia im atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia im skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— W celu wykonania decyzyi Rady Administracyjnéj Królestwa, Komissya Rzą. S. W. i D. postanowiła: 1) strony interessowane, które mogą mieć prawo do wywiezienia zboża za granicę, a to na zasadzie układów o kupno pozawieranych przed datą zakazu wywozu, winny z wszelkiemi dowodami przekonywającemi o zawarciu takowych układów, zgłaszać się do naczelnika powiatu, w którym położone są dobra, gdzie zboże zakupioném zostało; 2) Naczelnik powiatu po rozpoznaniu takowych dowodów i na zasadzie bąć osobistego, bąć w urzędowéj drodze przekonania się, za pośrednictwem protokólarnych zbadań przez sąsiednich wójtów gmin, wyda interesentowi świadectwo poszczególniające o jaką ilość każdego poszczególe rodzaju zboża, układ przed wydaniem rzeczonego zakazu wywozu i kiedy zawarty został, ile obecnie zboża tego ma być wyprowadzoném za granicę, kiedy i przez którą mianowicie komorę celną; 3) takowe świadectwo poparte wymienionemi ad 1mo dowodami, interesent składać ma przy prośbie Komissyi R. S. W. i D., która uznawszy takowe dowody za dostateczne, udzieli mu pozwolenie na wywóz zboża w gatunkach i ilościach wskazanych. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Niedawno temu dwóch karłów budziło ciekawość publiczności londyńskiéj, a nawet badaczy przyrodzenia i historyków; upatrywano bowiem w nich szczątki prawie zaginionego jakiegoś plemienia Ameryki, zamieszkującego niedostępne okolice środkowéj Ameryki. Niebyło jednego pisma w Europie, w którémby nie rozwodzono się szeroko nad rodem Azteków. Tymczasem Gazeta rządowa Rzeczypospolitéj Salvador, zaprzecza temu wszystkiemu co o tych Aztekach wydrukowano w Times, zkąd opisy przeszły do wszystkich pism publicznych. „Zapewniamy, mówi Gazeta Salvadorska, w naszym charakterze jako Amerykanie centralni obznajmieni dokładnie z jeografią naszego kraju, że miasto Iximaya, jego wieże, zamki i złocone świątynie, niemniéj liliputcy Aztekowie z kasty duchownéj, są bredniami w smaku „Tysiąca Nocy i Jednéj“. Przywiezione do Europy dzieci nie są ani lilipuci, ani aztekowie, ani rodowici miasta Iximai, ani też potomkami osobliwego jakiego plemienia. Niepochodzą oni z Rzeczypospolitéj Guatemala, ale rodem są ze salvadorskiéj wioski La Puerta w departamencie San Miguel, gdzie mulatka jedna urodziła troje takich karłów, a najmłodsze jest jeszcze przy matce. Gazeta pomieniona opisuje obszernie całą historyę tych karłów, z czego się pokazuje, że niejaki Don Rajmundo Selva z Nicaragui kupił od matki te dzieci, które już w okolicy były podziwem ciekawych i miał je obwozić po świecie wraz z kilkoma rzadkiemi zwierzętami. Irlandczyk jeden nabył od niego tych mniemanych azteków i wyjechał z nimi do Europy.

— Rząd Stanów zjednoczonych Ameryki północnéj składa się z następujących osób: prezydent: Franklin Pierce z New-Hampshire (płaca 25,000 dolarów); vice-prezydent: Dawid R. Atchinson, prezydent senatu z Missouri (6000 d.); gabinet: (każdy z członków 8000 d.): William Larned Marcy z New-York, spraw zagranicznych; James Guthrie z Kentucky, skarbu; Jefferson Davis z Mississipi, wojny; James Cochrane Dobbin z North-Carolina, marynarki; Robert M'Clelland z Michigan, spraw wewnętrznych; James Campbell z Pensylwanii, poczt; Caleb Cushing z Massachusetts, jeneralny prokurator (ten ostatni z płacą 6000 dolarów).

— Oficerom w Kasselu zalecono w rozkazie dziennym aby uczęszczali do kościoła, uważniejszymi byli na kazanie, nie zacierali czuba ani wąsów w kościele, nie lornetowali dam, nie przechodzili się z miejsca na miejsce, i nie odwiedzali cukierń w czasie nabożeństwa.

Przyjechali do Krakowa: od d. 15go do dnia 16go marca: Antonina hrabina Platerowa z Wrocławia. Paweł Chlebowski z Zatora. Antoni Neusser ze Lwowa. Jan Rożycki ze Złoczowa. Jan Premuda z Czerniowiec. Marcelli Jerzykowski, Teofil Roztworowski z Warszawy. Julian Kirchmajer z Starego Sącza. Konstanty Ramult z Tarnowa. Józef Zduń z Pein.

Wyjechali: Wiktor Tustanowski, Wincenty Harwich do Wiednia. Piotr Moszyński do Leibus. Wiktorya Chaberska, Eleonora Mazaraki, Jan Donajski do Polski. Jan Michalski do Prus. Salomon Ochotnicki do Koszyc. Dr. Hoffmann do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 15go marca:* — Metaliki 5-pr. 85. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $131\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. 46. — Paryż — —. — Akcye Bankowe 1211. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 15go marca. Bankn. austr. ż. $82\frac{1}{4}$ pł. $82\frac{5}{6}$.— Pruski kurant żąd. 108, pł. $107\frac{1}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $107\frac{1}{2}$, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{1}{2}$ pł. $106\frac{1}{4}$. Imperyały ż. 34 28, pł. 34 16. Dukaty austr. i holend. ż. 24 15 pł. 19 20. – 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. Listy zast. pol. ż. $92\frac{1}{2}$ pł. $91\frac{1}{2}$. Listy Zast. galic. ż. 92. pł. $91\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 13 marca. Dukat holend. 6 złr. kr. 1.—Dukat ces. 6 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 30 kr. — Rubel ros. 2 złr. $1\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 57 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 30 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 48 kr. w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. --. — Żądano złr. 91 kr. 18.

Kurs wiedeński z dnia 15 marca. Metaliki $84\frac{15}{16}$.—Nowa pożycz. $74\frac{3}{4}$. Akcye Banku wied. 1208. Akcye kolei żel. płł. $220\frac{1}{4}$.— Agio od złota 35, od srebra $29\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. —.

Kurs wrocławski z dnia 15 marca. Banknoty austr. $76\frac{1}{3}$ ż. — Banknoty pol. $92\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne 83 d. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $95\frac{3}{4}$ d.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $87\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —— d.

Przegląd Polityczny.

Gazeta Senacka petersburgska zamieszcza ukazy cesarskie z d. 21go lutego na mocy których ogłoszone zostają w stanie wojennym: Gubernie Petersburgska, Estlancka i Inflantska, Archangielska, Królestwo Polskie, tudzież gubernie Kurlandska, Kowieńska, Wileńska, Grodzieńska, Wołyńska i Podolska. W Królestwie Polskiem i guberniach Kowno, Wilno, Kurlandya, Grodno, Wołyń i Podole obejmuje dowództwo książę Paskiewicz, a w czasie jego nieobecności jenerał hr. Rüdiger. Jutro podamy obszerniéj o tych ukazach.

Gaz. Wezer. pisze, iż na dniu 11. wieczorem przybyło ostatnim pociągiem kolei żelaznéj z Leodium (Liège) 16 wagonów z bronią przeznaczone na Północ. Policya poddała je natychmiast rewizyi i położyła na nie areszt. Znaczniejsze jeszcze mają nadejść transporta.

Pełnomocnik wojskowy rosyjski w Berlinie jen. hr. Benkendorff, który otrzymał przeznaczenie do armii naddunajskiéj, pozostaje nadal na swojém stanowisku.

Budowa kolei wrocławsko-poznańskiéj wstrzymaną została, gdyż rząd niechce obecnie udzielić pożyczki dyrekcyi, która się o milion talarów zgłosiła.

Z Zachodu niewiele mamy dzisiaj do doniesienia. Eskadra angiejska pod dwództwem admirała Napier wypłynęła w sobotę z Spithead do Kategatu, w obec Królowéj, która na yachcie *Fairy* odbyła przegląd okrętów, eskadrę tę składających. Jestto wszakże pierwsza tylko dywizya floty baltyckiéj, za którą późniéj wypłynie druga pod dowództwem kontradmirała Corry, a wtedy admirał Napier będzie miał pod swoimi rozkazami ogromna siłę morską złożoną z 40 okrętów, o 2200 działach i z załogą 21,000 ludzi.

Pierwszy transport korpusu ekspedycyjnego francuzkiego miał wypłynąć z Tulonu 16go.

Parowie przybyły do Tryestu przywiózł *Gaz. Tryestskiej* listy, których treść telegrafowana do Wiednia brzmi: *Konstantynopol* 6go. Floty przebywają wciąż jeszcze w zatoce Bejkos. Wojska egipskie przeznaczone są z Aleksandryi do Kandyi dla strzeżenia téj wyspy. Reszyd pasza odezwał się do posła greckiego Metaxa tonem bardzo groźnym. Użalają się na zbiegostwo armii naddunajskiéj. Parowiec angielski „Tiger“ i korweta austryacka „Carolina“ odeszły do Volo.

Ateny 9 marca. Wycieczka z twierdzy Arta odpartą została silnie przez powstańców, jeden sztandar zdobyty przez nich. W drugiéj wycieczce Turcy naruszyli nawet granicę grecką i od wojsk królewsko-greckich odparci byli. Powstanie rozpostarło się teraz również w południowéj Albanii.

Z Prevesy donoszą 2go b. m. Powstańcy wzmocnieni przybyszami z Grecyi zbliżyli się ku Janinie. W tutejszym porcie stoi obecnie parowiec angielski „Shirwater.“ Spodziewają się tu kilku wojennych statków francuzkich. Spokojność panuje tutaj.

Wsteczne ruchy wojska rosyjskiego z pod Kalafatu miały podobno tylko na celu zmianę stacyj szpitalnych, które przeniesiono w okolice zdrowsze.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	334'''57	+ 2° 7	60 4	wpłwschodni średni	pogoda z chmurami		+ 3°0	+ 6°0
„	10	334 80	+ 0° 2	79 8	wschodni mocny	pochmurno			
16	6	334 62	− 0° 7	76 0	„ mocny	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.